

Magdalena Dudzińska
Uniwersytet w Białymstoku

Wilno i prowincja. Mapowanie przestrzeni w młodzieńczych listach i twórczości Adama Mickiewicza

Zofia Stefanowska w artykule *Mapa ojczyzny w pismach Mickiewicza* zaznacza silny związek poety z mapą właśnie¹. Owo kartograficzne narzędzie miało – zdaniem Stefanowskiej – stanowić podstawę tworzenia obrazów miejsc w niektórych dziełach Mickiewicza, a zwłaszcza w prelekcjach paryskich, dokładniej zaś mówiąc: w opisach Słowiańszczyzny. Zanim jednak Mickiewicz w swoich wykładach będzie tworzył szczególną mapę Słowiańsz-

¹ Z. Stefanowska, *Mapa romantyzmu polskiego. Pisma z lat 1964–2007*, Warszawa 2014. Artykuły Zofii Stefanowskiej stanowią niezwykle bogate źródło spostrzeżeń, wniosków na temat relacji wieś–miasto, centrum–prowincja i zostały sformułowane jeszcze przed zwrotem przestrzennym. Fakt, iż już wówczas Mickiewiczowski sposób postrzegania prowincji i jej roli, a także innych kwestii związanych z lokalnością zajmował Stefanowską, został wymownie podkreślony w tytule przywołanego wyżej zbioru studiów badaczki. Poświęcenie się kategorii mapy jeszcze bardziej zaznacza rolę przestrzeni oraz relacyjnego znaczenia miejsc w twórczości, a zwłaszcza w listach Mickiewicza. Dla opisu „nowogródzkiej strony” niezwykle istotny jest przypis dotyczący Nowogródka, dołączony przez Mickiewicza do *Grażyny*, wskazuje on bowiem na charakterystyczne dla Mickiewicza, historyczno-badawcze podejście do „odczytywania” rodzinnych stron. Por. A. Mickiewicz, *Grażyna. Powieść litewska*, w: A. Mickiewicz, *Powieści poetyckie*, Warszawa 1955, s. 50.

czyzny, przyjdzie mu mapować² dwie inne przestrzenie niezwykle istotne dla własnej biografii: Nowogródczynę – w znaczeniu stron rodzinnych, Nowogródka i okolicznych miejscowości (np. Tuchanowicz i Stołowicz) – oraz Wilno, miasto, w którym tworzy się studencka tożsamość autora *Dziadów*.

Sposób opisywania przez Mickiewicza obu typów przestrzeni – uniwersyteckiego miasta i rodzimej prowincji, uzależniony jest w moim przekonaniu od formy przekazu. Można bowiem dostrzec, że opis Mickiewiczowskich stron rodzinnych zawarty w listach zdecydowanie różni się od poetyckiego obrazu tych samych miejsc. Różnica w postrzeganiu przestrzeni zdecydowanie związana jest z ważnym momentem biograficznym w życiu autora *Ballad i romansów*, jakim była przeprowadzka do Wilna i rozpoczęcie studiów na Uniwersytecie Wileńskim. Doświadczenie rodzinnego miasteczka zmienia się pod piórem Mickiewicza – co widzimy w korespondencji poety z przyjaciółmi – kiedy sytuuje się ono w relacji do akademickiego Wilna, zaś jego epistolarny zapis i znaczenie zyskują, tak jak miejsca na mapie, charakter relacyjny. W poezji podobna relacyjność nieczęsto może być zachowana, dlatego obecna w niej Nowogródczyna wydaje się najważniejszym i jedynym „miejscem autobiograficznym”³ młodego autora *Ballad i romansów*.

Tymczasem Wilno, nowa przestrzeń, zdaje się zachwycać naśladownictwem przybysza z Nowogródka swoją różnorodnością. Mia-

² Mapa staje się w przypadku Mickiewiczowskiego opisu miejsc niezwykle ważnym narzędziem, pozwala bowiem wskazać na relacyjność miejsc zaznaczonych na mapie i na sposób odczytywania owej relacyjności przez poetę, jak również dzięki mapie możliwe jest dostrzeżenie pewnej praktyki stosowanej przez Mickiewicza, czy to w listach, czy w twórczości poetyckiej, jaką było pewnego rodzaju „wytwarzanie” mapy m.in. mapy rodzinnych stron poprzez niezwykle szczegółowe ich opisywanie. O interdyscyplinarnym dialogu literatury i geografii Por. E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

³ O kategorii „miejsca autobiograficznego” zob. M. Czermińska, *Miejsce autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

sto, w którego przebogatej architekturze uwiecznione zostały pamiętki przeszłości, z kwitnącym życiem kulturalnym, dostępem do bibliotek, a przy tym oferujące nieznanym dotąd rytm studenckich zajęć, pochłonęły młodego Mickiewicza. Kolejne tygodnie spędzane w Wilnie, pośród uniwersyteckich przyjaciół, na nowo kształtowały jego sposób myślenia oraz postrzeganie przestrzeni miejskiej, a także pozwalały w odmienny sposób spojrzeć na znane dotąd fakty z dziejów Litwy i samego Nowogródka. Jak świadczy wiersz *Do Joachima Lelewela* oraz przypisy do *Grażyny* niezwykle ważne okazały się wykłady profesora historii, podczas których Mickiewicz mógł w sposób krytyczny pogłębić swoją wiedzę o przeszłości, ale też nawiązać z dobrze znanymi (z autopsji) miejscami nowy, intrygujący, emocjonalno-intelektualny kontakt.

Z kolei fascynację poznany w Wilnie miejskim stylem życia wyraził poeta w wierszu *Zima miejska*:

[...] Lecz kogo sioło dzisiejsze uwięzi,
 Zmuszony widzieć tyse gór wiszary,
 Grunt dziki, knieję nagimi gałęzi
 Niesilną zimne podźwignąć ciężary;
 Taki, gdy smutna ciągnie się minuta,
 Wreszcie zmieniony kraj porzuca z żalem
 I dając chętnie Cererę za Pluta,
 [...]
 W pieszczonym gronie czarownych Charytek.
 Na wsi, zaledwie czarna noc rozrzednie,
 Każe wraz Ceres wczesny witać ranek,
 Tu, chociaż słońce zajmie nieba średnie,
 Śpię atłasowym pod cieniem firanek.
 [...]
 A gdy noc ciemne rozepnie zasłony
 I szklanym światłem błysną kamienice,
 Młodzież dzień kończąc wesoło spędzony,
 Tysiączną sanią szlifuje ulice⁴.

⁴ A. Mickiewicz, *Wiersze*, Warszawa 1955, s. 15–17.

Gwarne, mechanicystyczne Wilno (wóz „ciężarny metalem”) zachwyca Mickiewicza przede wszystkim swoją odmiennością w stosunku do znanej od dzieciństwa prowincji. Przywykli do utrwalonego w szkole przekonania o zachwycie młodego romantyka „litewską” naturą, zauważamy nie bez zdziwienia, że poetycki debiut autora *Dziadów* jest wręcz pochwałą nowoczesności, miejskiego trybu życia, uniezależnienia się od pogody i związanych z nią nierozzerwalnie wiejskich form bytowania. Przytaczany utwór wyraża chęć zerwania więzi, które łączyły wcześniej mieszkańca prowincji z naturą – teraz rytmu dnia nie wyznaczają już wschody i zachody słońca, ale „puls” miasta, uliczne lampy, hałas pojazdów. Różnego typu rozrywki odwracają – przedtem naturalną – kolejność podejmowanych zajęć, bowiem to noc staje się czasem aktywności, dzień natomiast upływa na odpoczynku, skoro promienie słoneczne skutecznie zatrzymują atlasowe firanki. Co więcej, miasto wraz z oferowanymi przybyszowi nowymi formami spędzania czasu, staje się miejscem kojarzonym ze swobodą, dostatkiem, gościnnością, pozwala zapomnieć o trudach wiejskiego życia:

Tu go przyjmują gościnne podwoje,
Rzeźbą i farbą odziany przybytek,
Tutaj rolnicze przepomina znoje⁵.

Wieś jest dla odmiany odczuwana jako więzienie i miejsce ciężkiego trudu, nie zaś jako przestrzeń arkadyjska, w której można zaznać wytchnienia. Natura z Mickiewiczowskiej *Zimy miejskiej* staje się przeciwniczką, nie zaś partnerką człowieka. Taki sposób ustanawiania relacji wieś–miasto jest zdecydowanie odmienny od typowego i znanego wcześniejszej oraz późniejszej literaturze, który opisuje Elżbieta Rybicka, zwracając uwagę na tę właśnie zależność przestrzenną i aksjologiczną:

⁵ Tamże, s. 16.

W osiemnastym i dziewiętnastym wieku problematyka urbanistyczna nie pojawiała się w zasadzie samodzielnie. Miasto postrzegane było przede wszystkim z perspektywy wsi i ta właśnie perspektywa narzuciła optykę i aksjologiczne nacechowanie, w którym miejski krąg wartości nie funkcjonował samoistnie, ale jako upodrzędzony i negatywnie waloryzowany członek opozycji. Dychotomia miasto vs. wieś oznacza oczywiście nie tylko opozycję przestrzenną, ale konflikt dwóch biegunowo odmiennych systemów wartości: cudzoziemszczyzny i swojskości, cywilizacji i natury, modernizacji i natury⁶.

Mickiewiczowski opis Wilna jest więc odwrotnością relacji miasto vs. wieś charakterystycznej dla polskiej literatury XVIII i XIX stulecia. Nawet jeżeli przyjmiemy, że miasto istotnie jest w wierszu postrzegane z perspektywy wsi, to w owym zestawieniu prowincja i natura ukazane zostają jako „upodrzędzony i negatywnie waloryzowany członek opozycji”. Wieś okazuje się opresyjna wobec człowieka, a swojskość, która bezpośrednio po rozbiorach i w romantyzmie konotuje pozytywne odczucia, staje się w *Zimie miejskiej* symbolem nudy i nieatrakcyjności. Taka różnica w przyjętym sposobie opisu relacji przestrzennych wynika, jak przypuszczam, z doświadczenia życiowego Adama Mickiewicza. „Nowogródzka strona” została bowiem przez niego opuszczona, kiedy miasto-centrum zaczęło być kojarzone z miejscem rozwoju oraz nowym i nowoczesnym stylem życia. Dlatego właśnie miasto zachwyca przybyśsza jako przestrzeń nieznana, dotąd jedynie wyobrażona, bądź też funkcjonująca jako miejsce zasłyszane, znane z opowieści, nigdy nie doświadczone. Co ważne, zachwyt nad miastem Mickiewicz wyraża właśnie w swoim poetyckim debiucie, a więc student pretendujący do bycia poetą decyduje się zaistnieć publicznie właśnie „dzięki” poetyckiemu opisowi stolicy. Tak, jakby

⁶ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 41. O roli, znaczeniu miejsca por. E. Rybicka, *Literatura i geografia: w stronę wspólnego słownika*, w: tejże, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

chciał jeszcze mocniej związać się z Wilnem, potwierdzić swoją świeżo rozpoznaną miejską tożsamość. *Zima miejska* jest nie tylko wyrazem zachwytu nowo poznaną przestrzenią, niewyobrażalnym dotąd stylem życia, wiersz potwierdza ogólniejszą zmianę, jaka zachodzi właśnie w XIX wieku. Elżbieta Rybicka w cytowanym wcześniej tekście, opisując zależność pomiędzy wsią i miastem zauważa: „antyrurbanizm nie sprowadza się zatem wyłącznie do negatywnej waloryzacji miasta – w istocie było ono traktowane jako symbol przekształceń cywilizacyjnych”⁷. W przypadku omawianego przeze mnie utworu nie można mówić o antyrurbanizmie – przeciwnie: raczej o „antyprowincjonalności”/„antywiejskości” – bowiem istotnie miasto staje się ucieleśnieniem przekształceń cywilizacyjnych. Mickiewicz, pisząc utwór podkreślający pozytywny aspekt owych zmian i pokazujący wręcz rozsmakowanie wciąż nowymi owocami cywilizacyjnych „przewrotów”, demonstrowa też młodzieńczą otwartość na nowoczesność, postęp, zdobycze cywilizacji. Nie jest wcale osobą przywiązaną do prowincji i tradycji, lecz kimś gotowym do zmian, pragnącym ich, zachwycającym się tym, co miejskie. Zamiast lęku przed obcością wobec zurbanizowanego świata demonstrowa więc Mickiewicz zaufanie do nowoczesności, odważnie wychodzi ku nieznanemu, pozostawiając za sobą doświadczenia przeszłości.

Jeszcze wyraźniej zachwył Wilnem, a także jego akademicką atmosferą, tworzącą się wokół Uniwersytetu Wileńskiego pokazują listy Mickiewicza z roku 1818 pisane do Józefa Jeżowskiego.

⁷ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta*, s. 41. Współcześnie zauważa się też dwoistość otaczającej nas przestrzeni, lecz to co miejskie i wiejskie wzajemnie na siebie wpływa, pozostaje w relacji. Zamiast całkowitego rozgraniczania tych dwu przestrzeni można więc mówić o ich wzajemnym oddziaływaniu. Podobną relację można też zaobserwować w mickiewiczowskim sposobie opisywania przestrzeni. O wzajemnym oddziaływaniu przestrzeni wsi i miasta oraz zależnościach wpływających z relacji tych przestrzeni. Zob. m.in., R. Urbaniak, *Miasto we wsi – wieś w mieście: współlistnienie przestrzeni*, „Czasopismo Techniczne” 2012, z. 1, s. 278–281.

Zofia Stefanowska w artykule *Poeta powiatu nowogródzkiego* tak określa ówczesną sytuację życiową Mickiewicza:

Kiedy miał dziewiętnaście-dwadzieścia lat, listy do kolegów podpisywał: „Adam nowogródzki”, „Adam z Nowogródka” albo jeszcze inaczej „Napoleon z Nowogródka” [...]. Nowogródek – miejsce rodzinne „stolica” kraju młodości, „ubogiego i ciasnego” i szczęśliwego, dawna też stolica województwa (o czym mowa w *Panu Tadeuszu*). Urzędowo składał [Mickiewicz dop. – M.D.] dumną deklarację: «jestem dzie-dzicem [...] placów w mieście Nowogródku». Bogatszy w wileńskie doświadczenia, nowe znajomości i lektury, nabiera Mickiewicz dystansu wobec prowincjonalnego miasteczka⁸.

Dystans, o którym pisze badaczka, jest zjawiskiem wielowymiarowym, dotyczy bowiem zarówno postrzegania prowincjonalnego stylu życia, samego opisu przestrzeni, jak też postawy wileńskiego studenta wobec obserwowanych zdarzeń. W liście z 12/14 lipca 1818 roku Mickiewicz przybliży swoją sytuację Jezowskiemu:

Jechałem tedy i przyjechałem (!) do Nowogródka i bawię się wesoło, piszę listy do was wszystkich Wiwłasów. Tomaszowi z Iwr już posłał[em], innym gotuję się posłać. Nie uwierzysz ile mnie bawi Nowogródek. Mnóstwo oryginałów, z szczególniejszemi a zawsze coraz innemi charakterami, daje obfitą materją do uwag filozoficznych, które pospolicie kończą się śmiechem⁹.

W dalszej części listu Mickiewicz usilnie prosi przyjaciela o przekazanie do publikacji przygotowanych przez niego tekstów i zaznacza, że obecnie więcej pisać nie ma czasu.

Chwilowy, jak można przypuszczać, pobyt w rodzinnych stronach jest więc wypełniony kolejnymi zajęciami, odwiedzinami – czas na pracę twórczą zostaje drastycznie wręcz ograniczony.

⁸ Z. Stefanowska, *Poeta powiatu nowogródzkiego*, w: tejsze, *Mapa romantyzmu polskiego*, s. 228.

⁹ A. Mickiewicz, *Listy* część 1. 1817–1831, Warszawa 1955, s. 12.

Interesująca jest pewna prawidłowość, widoczna zarówno w listach, jak i utworach poetyckich czy pismach filomackich, chodzi tu mianowicie o stosowanie staropolskich form niektórych wyrazów (w cytowanym powyżej liście „przyjechałem” zamiast „pryjechałem”), co było cechą charakterystyczną języka rodzinnych stron poety. Tak więc przy nieco uszczypliwym sposobie postrzegania prowincjonalnych obyczajów i miejscowych „oryginałów”, Mickiewicz – zapewne ze względu na przyzwyczajenie, nieświadomie – w korespondencji stosuje prowincjonalizmy. Ta z pozoru mało istotna sytuacja w sposób wiarygodny definiuje przemianę, jaka stopniowo, wraz z oddalaniem się od rodzinnych stron zachodziła w poecie. Nie zrywał on bowiem radykalnie (jak w *Zimie miejskiej*) z tym, co nowogródzkie, a jedynie w swoim sposobie postrzegania przestrzeni coraz bardziej zbliżał się do wileńskiego centrum, dystansując się tym samym od znanej z czasów przedstudenckich jedności z prowincją.

Jeszcze wyraźniej zwrot Mickiewicza ku sprawom Wilna, Uniwersytetu, przedstawia list z 26 sierpnia/7 września 1818 roku, również adresowany do Jeżowskiego:

Byłem niedawno na jarmarku (nie takim jak na Rossie) w Stołowiczach, o sześć mil od stolicy (Nowogródka). Kiedy wsparłszy się na filarze, myślę sobie o naszych tow[arzyskich] rzeczach, usłyszałem lewym uchem głos wyraźny „Wiwlas!” Proszę zgadnąć, co to było? Ja nie zgadłem i mając to za skutek natężonej myśli, obejrzeć się nawet nie śmiałem; wtem także:

„Wiwlas!” Obracam się, widzę osobę w czerni, średniego wzrostu, czarnych wąsów, śmiejącej się miny; – proszę zgadnąć, kto to był? Ja zgadłem, że JPa[n] Tomasz Zan.

Bądź zdrów! Czekam na odpis¹⁰.

W niniejszym liście bez wątpienia najistotniejsze wydaje się przypadkowe spotkanie Mickiewicza z Tomaszem Zanem. Oto

¹⁰ A. Mickiewicz, *Listy* część 1817–1831, s. 14–15.

bowiem w relacji wysłanej Jeżowskiemu Mickiewicz nie koncentruje się na szczegółowym opisie wydarzenia, przeciwnie, wciąż zaznacza, iż myślą obecny był w Wilnie, przy sprawach dotyczących Towarzystwa. I właśnie podczas tej wyobrażonej obecności poety w stolicy regionu, na prowincjonalnym jarmarku pojawia się Zan, ucieleśnienie wileńskiego Towarzystwa Filomatów. Mickiewicz zauważa też, jak ważne w owym spotkaniu było filomackie zawołanie – okazuje się więc, że nawet podczas przebywania w rodzinnych stronach jego tożsamość określa już nie to, co nowogródzkie, lecz zajęcia i koledzy związani z Wilnem i Uniwersyte-tem. Od momentu przeprowadzki zaszła więc konkretna zmiana w tożsamości Mickiewicza, mentalnie nie jest on już mieszkańcem „nowogródzkiej strony”, stał się osobą z centrum, wileńskim studentem, który jedynie sporadycznie zagląda w rodzinne okolice. List przez Marię Janion określany jako miejsce „intymnych zwierzeń o własnym «ja»”¹¹, pozwala zauważyć nową postawę przyjętą przez Mickiewicza, w myśl której podejmuje on próbę opowiedzenia swojej sytuacji, zaznaczenia stosunku do miejsc znanych z perspektywy aktualnie ważnych przestrzeni. List stał się tekstem, w którym spotykamy nie Mickiewicza lirycznie opiewającego nowogródzką stronę, lecz takiego, którego zadziwiają jej obyczaje, dostrzegającego wyższość przestrzeni miejskiej nad prowincjonalną, wreszcie – postrzegającego siebie już nie jako mieszkańca Nowogródka, lecz „Wiwłasa”, studenta Uniwersytetu Wileńskiego. Interesujące jest również to, że podczas pobytu w „nowogródzkiej stronie” poeta zdaje się nie posiadać już żadnego stałego miejsca, nie jest na przykład silnie związany z domem rodzinnym. Jego obecność sprowadza się do ciągłego przemieszczania, przebywania w obcych domach – wszędzie jest więc tylko przejazdem, niczym turysta lub ktoś, kto jedynie zaznacza gdzieś swoją obecność (być może z obowiązku, konieczności zjawienia

¹¹ M. Janion, Wstęp, w: A. Bujnowska, *Życie codzienne pogrobowców romantyzmu. Teofil Lenartowicz i jego korespondenci*, Pułtusk 2006, s. 11.

się w rodzinnych stronach, przyzwyczajenia). W liście do Czczota z 2/14 sierpnia 1819 roku napisze:

Prócz tego dotychczas ani dnia w domu nie przesiedziałem. Pierwsze chwile przeszły na odpoczywaniu, później wyjechałem i jeżdżę co dzień w inne strony [...]. Teraz nawet piszę w cudzym domu, na cudzym stole w Maliszewie¹².

Jak więc połączyć Mickiewicza epistolarnego, z lirycznym? W jaki sposób odnaleźć „nowogródzką stronę”, tak poetycko opisywaną chociażby w *Balladach i romansach*, podczas gdy wydaje się ona zlekceważona w listach młodego poety? Wbrew pozorom właśnie owa chłodna postawa epistolarnego Mickiewicza, zdaje się stanowić klucz do późniejszego ujawnienia się Mickiewicza lirycznego, kunsztownie i chętnie opisującego rodzinną prowincję. Można bowiem przypuszczać, że to właśnie doświadczenie wyalienowania z nowogródzkiego pejzażu, przynoszące zmianę w sposobie odczytywania przestrzeni domowej okolicy, tj. przyjęcie zewnętrznego punktu widzenia, pozwoliło Mickiewiczowi wydobyć później z prowincji jej magię.

Legendarne opowieści o mitycznej, „nowogródzkiej stronie”, zachwycające widoki nieujarzmionej, często mrocznej przyrody, dawne legendy i wspomnienia mogły złożyć się na poetycką wizję miejsca – tak różną od epistolarniej – kiedy Mickiewicz poczuł się częścią zupełnie innej przestrzeni. W listach opisuje bowiem miejsca oglądane już z perspektywy osoby znającej centrum, z oddalonego od rodzinnej prowincji punktu widzenia. Korespondencja z przyjaciółmi zawiera też zapisy krótkich obserwacji, klisz, w których poeta świadomie i w racjonalny sposób zatrzymał barwne – a więc warte uwagi – wydarzenia rozgrywające się w „kraju lat dziecińczych”. Utwory poetyckie to natomiast zapis elegijnych emocji, wspomnień, myśli kogoś, kto „nowogródzką stronę” utracił.

¹² A. Mickiewicz, *Listy* część 1817–1831, s. 20.

Jednym z utworów okresu młodzieńczego, który wyraża związek Mickiewicza z przestrzenią oraz owo szczególne utracenie „nowogródzkiej”, strony jest wiersz *Do Niemna*. Elżbieta Rybicka w książce *Geoetyka przestrzeń i miejsce*, wykorzystując inspiracje z kręgu geografii sensorycznej, mówi: „doświadczenie sensualne niesie ze sobą dodatkowe sensory, nie jest tylko bierną recepcją bodźców, ale też źródłem informacji i znaczeń”¹³. Przywoływany tu wiersz Mickiewicza pochodzi z początków jego pracy twórczej, kiedy tu wspomnienia miejsc rodzinnych są jeszcze bardzo żywe, ale też ewokują rozpoczynający się proces odchodzenia od tego co znane, ku temu, to właśnie zaczyna być w jego życiu rozpoznawane.

Opis rzeki, miejsc znajdujących się nieopodal niej jest procesem polegającym nie tylko na przywoływaniu w pamięci obrazów znanej okolicy. W odtwarzaniu przestrzeni młodzieńczych doświadczeń uczestniczą zmysły, które zostały zaangażowane w proces odpamiętywania. O takim zjawisku mówi Rybicka w kontekście przywoływanej przeze mnie wcześniej geografii sensorycznej¹⁴, zaś utwór Mickiewicza stanowi doskonały przykład takiego sensorycznego opisu miejsca.

Już pierwsza strofa wskazuje zarówno na znaczenie doświadczeń zmysłowych, jak i na wpływ geograficznego usytuowania miejsca na odbiór tekstu:

Niemnie, domowa rzeka moja! gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?¹⁵

Niemen jest określany jako „domowa rzeka”, wiąże się w ten

¹³ E. Rybicka, *Geoetyka przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, s. 248.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 242.

sposób bezpośrednio z najwcześniejszymi wspomnieniami poety. Słowo „domowa” ma też inny wydźwięk, w taki sposób określa się bowiem coś bliskiego, ważnego, znanego, prywatnego/intymnego. W ten sposób rzeka, która jest elementem ukształtowania terenu, staje się czymś osobistym, miejscem w pamięci, które kiedyś, w dzieciństwie odgrywało rolę granicy dzielącej przestrzeń na znaną i nieznaną. Oto prowincja, z której pochodzi Mickiewicz, jest czymś wyjątkowym, bliskim między innymi ze względu na bliskość rzeki. Jest ona czymś „domowym”, własnym, co oznacza raczej „należącym do wspomnienia domu” niż zawłaszczonym (a jeśli tak, to tylko przez pamięć). Mickiewicz nie opisuje Niemna jako przestrzeni „podbitej”, „zdobytej”, bo „okielzanej”. Mogłoby się tak stać między innymi ze względu na zmianę, jaka zaszła w życiu Mickiewicza – Nowogródek przestał już być dla niego „centrum”, prowincja jest już przestrzenią należącą do przeszłości, a więc w pewnym stopniu negatywnie waloryzowaną. Mickiewicz jednak wciąż zdaje się tęsknić za znaną mu rzeką, wyraża to poprzez próbę jej upersonifikowania. Rzeka była niegdyś dla niego drogą do poznawania nieznanych przestrzeni, to na jej wodach pływał w „dzikie ustronie”. Prowincja, którą zna poeta, dla niego samego nadal stanowi przestrzeń nieodgadnioną, wciąż poznawaną, mającą również dla niego „dzikie ustronie”, które dzięki „uprzejmości” domowej rzeki mógł poznać.

Ważne jest w tym fragmencie zmysłowe doświadczenie osoby mówiącej. Wody domowej rzeki był brane w niemowlęce dłonie. Dotyk jeszcze bardziej łączył podmiot z przestrzenią, rzeka nie była więc tylko elementem krajobrazu, lecz zapewne jedną z pierwszych „materii”, z którą stykały się dłonie niemowlęcia. W pewien sposób wody Niemna kształtowały Mickiewicza, jego wrażliwość, zmysłowy odbiór natury wiązał się z fizyczną, namacalną bliskością rzeki. Postrzeganie przestrzeni zależne jest też od uczuć podmiotu. Również w tej sferze niezwykle rolę pełni rzeka wpisana w krajobraz prowincji.

Z Niemnem kojarzy się postać Laury, osoby niewątpliwie bliskiej poecie. W lustrze wody odbijała się nie raz twarz ukochanej, a ten obraz był mącony przez łzy młodego zapaleńca¹⁶. Wspomnienie rzeki nakłada się więc na przypominanie ukochanej i wiąże się z oddaniem głosu uczuciom, emocjom, które nierozzerwalnie łączą się z opisem miejsca. Wraz z przepływaniem w pamięci znanych wód, pojawia się wzruszenie, tęsknota, żal, być może również właśnie poczucie straty. To przy „domowej rzece” szukał poeta ukojenia dla swoich wewnętrznych przeżyć, jej wody miały ochłodzić żar poruszonego serca, miały też przywracać, ożywiać szczęśliwe doświadczenia wieku młodzieńczego:

Tu Laura, patrząc z chlubą na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać i zakwiecać skronie,
Tu obraz jej malowny w srebrnej fali łonie
Łzami nieraz mąciłem, zapaleniec młody.
Niemnie, domowa rzeko, gdzież są tamte zdroje.
A z nimi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Kędy jest miłe latek dziecinnych wesele?
Gdzie milsze burzliwego wieku niepokoje?¹⁷

Obecność rzeki jeszcze mocniej podkreśla jednak nieobecność osób. Mówiąc inaczej – rzeka nie przestała być obecna w życiu poety, nadal istnieje możliwość „spotkania” z nią, z życia Mickiewicza znikła natomiast Laura oraz dawni przyjaciele. Ból rozstania zostaje wyrażony jeszcze mocniej ze względu na połączenie, jakie zaszło pomiędzy Mickiewiczem (jego uczuciami), a „domową rzeką”. Oto wody łez poety połączyły się z wodami Niemna, przez co nie mogą wyschnąć, przeminąć. Tak długo jak

¹⁶ Można oczywiście odczytać ten opis wody uwzględniając kategorię toposu, jednak w niniejszym artykule zdecydowałam się na ukazanie polisensorycznego charakteru przestrzeni, tworzonego między innymi poprzez nagromadzenie wyrażnie nacechowanych emocjonalnie sposobów postrzegania, ustosunkowania się podmiotu do domowej rzeki.

¹⁷ A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 242.

płynie rzeka, płyną wraz z jej nurtem ronione nad jej brzegiem łąy. Paralela wód Niemna i złączonego z nimi strumienia pamięci sprawia, że otrzymujemy nie tyle opis litewskiego pejzażu, ile Mickiewiczowskiego krajobrazu pamięci.

Dopiero ten rodzaj utraty rodzinnych stron, procesualnego odsunięcia się od nich, pozwala na rozpoczęcie nowego etapu w życiu młodego poety, etapu, który polegał na wrośnięciu w nową, wileńską przestrzeń. Ten nowy czas w życiu Mickiewicza nie byłby możliwy, gdyby uprzednio nie doszło do „rozstania” z Nowogródczyną.

Wrośnięcie w inne miejsce, kontakt z wileńskim centrum stworzyło Mickiewiczowi szansę na ponowne „prowincjonalne” doświadczenie miejsca, tym razem wzbogacone między innymi o wiedzę zdobytą na uniwersytecie. Przykładem świadomego opisu rodzinnych stron – w którym doskonale ukazane zostały walory i specyfika Nowogródczyny, a przy tym wyraźnie zaznaczona wiedza młodego poety na temat lokalnych obyczajów, poparta wileńskimi doświadczeniami – jest utwór *Świteż*.

Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie,
Do Płużyn ciemnego boru
Wjehawszy, pomnij zatrzymać twe konie,
Byś się przypatrzył jezioru.
Świteż tam jasne rozprzestrzenia łąna,
W wielkiego kształcie obwodu,
Gęstą po bokach puszcza czerniona,
A gładka jak szyba lodu.
Jeżeli nocną przybliżysz się doba
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą,
I dwa obaczysz księżyce¹⁸.

Poetycki opis jeziora, który staje się wstępem do mrocznej, a przy tym magicznej opowieści o Nowogródczynie, przynosi

¹⁸ A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 107–108.

już wizję prowincji charakterystyczną dla poezji Mickiewicza – atrakcyjnej poznawczo, intrygującej tym, co niepoznawalne. Godne uwagi jest to, jak wiele miejsca Mickiewicz poświęca szczegółowemu opisowi przestrzeni, zdaje się kreować ją w taki sposób, jakby chciał możliwie najbardziej szczegółowo przedstawić czytelnikowi litewską prowincję wraz ze wszystkim, co z nią związane: pejzażem, aurą, ale też wierzeniami, obyczajami. Mickiewicz staje się więc przewodnikiem¹⁹ po nowogródzkiej stronie dla wszystkich, którzy owego miejsca nie znają. Co więcej, jest on przewodnikiem objaśniającym nie tylko topografię i zewnętrzne piękno przyrody, ale takim, który towarzyszy czytelnikowi w akcie duchowego wtajemniczenia – pomimo inicjacyjnego niebezpieczeństwa – w przeszłość opisywanej krainy, jej archeologię.

Oczywiście, jak zauważa Zofia Stefanowska, powołując się na dokonania wcześniejszych badaczy, Mickiewicz również jako twórca zachowuje pewien dystans wobec prowincjonalnych wierzeń²⁰. Jednak Stefanowska zaznacza problematyczność owego dystansu, który wymyka się poecie spod kontroli:

problem zaczyna się dopiero wtedy, kiedy czytelnik *Ballad i romansów* staje wobec kwestii: gdzie kończy się zabawa w duchowość pseudoludową, czy choćby z realiów życia wiejskiego zaczerpniętą, gdzie zaś folklor staje się sygnałem tajemnicy, którą trudno zredukować do potocznej wiedzy²¹.

Mickiewicz w swojej twórczości łączy więc własne doświadczenie prowincjonalności i lokalności z uniwersytecką praktyką, która pozwala mu między innymi w sposób bardziej świadomy opero-

¹⁹ Zobacz też: K. Cysewski, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja: o „Balladach i romansach” Mickiewicza*, Słupsk 1994.

²⁰ Z. Stefanowska, *Duch powrotnik u Mickiewicza*, w: tejsze, *Mapa romantyzmu polskiego*.

²¹ Tamże, s. 263.

wać wiedzę historyczną, wplatać do swoich utworów regionalizmy (a najpierw je dostrzegać) i naleciałości gwarowe – później staną się one znakami rozpoznawczymi debiutanckiego tomiku.

O roli prowincjonalizmów w twórczości Mickiewicza pisała Stefanowska w artykule „*Nic ani szalenie...*”. O prowincjonalizmie IV części *Dziadów*. Autorka już na początku tekstu powołuje się na słowa Czesława Zgorzelskiego, określające metodę twórczą Mickiewicza:

Pisze Zgorzelski, że lektura I tomiku *Poezycji* wywołuje wrażenie „jakby poeta wprowadzał nas w świat swej regionalnej, powiatowej, sąsiedzkiej rzeczywistości; w świat nasycony konkretnością osobistych, prywatnych powiązań, w krainie jawnie i świadomie zobrazowaną, w barwach rodzinnej, nowogródzko-wileńskiej swojszczyzny”. Dominujący to rys tej charakterystyki I tomiku²².

Z jednej strony, w listach, spotykamy Mickiewicza dystansującego się od tego, co prowincjonalne, mentalnie nakierowanego na wileńskie centrum, związanego niezwykle silnie z filomatami, utożsamiającego się z miejskim stylem życia. Poezja natomiast – nie licząc *Zimy miejskiej* – pokazuje go jako kogoś mocno związanego z „nowogródzką stroną”, znającego jej obyczaje, mającego w pamięci obraz rodzinnych stron. Mickiewicz liryczny jawi się jako ten, który nie tylko „nowogródzką stroną” ceni, lecz także chce jej niezwykłość przybliżyć osobom nieznanym tych terenów.

Taka różnica w odniesieniu do tej samej przestrzeni jest zjawiskiem zdecydowanie godnym uwagi – czy bowiem poetyckie uwydatnienie walorów prowincji, jej niezwykłości byłoby możliwe bez zyskania, zaświadczonego w listach, dystansu do ro-

²² Z. Stefanowska, „*Nic ani szalenie...*”. O prowincjonalizmie IV części *Dziadów*, w: tejsze, *Mapa romantyzmu polskiego*, s. 49. Por. C. Zgorzelski, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976, oraz M. Wantowska, *Dziady kowieńsko-wileńskie*, w: *Ludowość Mickiewicza*, red. J. Krzyżanowski i R. Wojciechowski, Warszawa 1958.

dzinnych stron i bez obejrzenia ich z perspektywy wileńskiego centrum? Tak więc, aby Mickiewicz mógł na nowo odzyskać, docenić i wreszcie poetycko uwiecznić „nowogródzką stronę”, musiał ją najpierw utracić w Wilnie. Wrastanie w nową przestrzeń, tę szczególną zmianę w młodzieńczym doświadczeniu poety utrwaliły listy, natomiast utwory poetyckie dokumentują różne, nieraz sprzeczne wizerunki miejsc rodzinnych i zmieniające się stany emocjonalne, które im towarzyszą. Pewne jest tylko, że obraz „nowogródzkiej strony” kształtowany był za każdym razem poprzez doświadczenia zdobyte w Wilnie.